

Elektryczne samochody rozwiążą problemy polskich miast?

data aktualizacji: 2017.06.27



Emisja spalin, niedostatek miejsc parkingowych i uciążliwe korki to największe wyzwania miast związane z ruchem drogowym. Według Carla Friedricha Eckhardta z Grupy BMW obok nowych technologii rozwiązaniem może być popularny w Europie model współużytkowania samochodów czy elektryczne pojazdy, mocno wspierane na szczęblu rządowym. Kierunki rozwoju polskim samorządom wyznaczają zachodnioeuropejskie metropolie.

- Najważniejsze wyzwania, które stoją przed ruchem drogowym w miastach, są widoczne już dzisiaj. Mówimy o korkach, braku miejsc parkingowych i emisji spalin. Żeby im sprostać, miasta powinny zwiększać dostępność usług zapewniających mobilność i zasypywać przepaść pomiędzy właścicielami samochodów i tradycyjnym transportem publicznym – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Carl Friedrich Eckhardt, Grupy BMW i zajmującego się wyzwaniami dotyczącymi mobilności.

Zanieczyszczenie powietrza, mobilność i transport niskoemisyjny to w tej chwili najważniejsze zagadnienia w dyskusji o rozwoju miast i metropolii. Z ubiegłorocznego raportu Światowej Organizacji Zdrowia wynika, że 33 spośród 50 miast o najgorszym stanie powietrza w Unii Europejskiej znajduje się w Polsce. WHO przestrzega, że co roku smog przyczynia się do przedwczesnej śmierci ponad 40 tys. Polaków. To pierwszy powód, dla którego samorządy szukają rozwiązań ograniczających emisję zanieczyszczeń i inwestują w publiczny transport.

Drugim są potrzeby mieszkańców miast i kierowców narzekających na brak miejsc parkingowych i uciążliwe korki. Z badania, które w styczniu przeprowadził instytut TNS Polska, wynika, że utrudnienia drogowe są powodem frustracji dla prawie połowy (49 proc.) polskich kierowców. Jak wyliczyli eksperci Deloitte, kierowcy w siedmiu największych polskich miastach tracą 3,8 mld zł

rocznie, stojąc w korkach.

- Najistotniejszym warunkiem rozwijania mobilności w miastach jest włączenie mieszkańców do procesu zmian. Wyzwaniem nie jest technologia, ale polityka – zauważa Carl Friedrich Eckhardt.

Dla polskich miast szansą na ograniczenie hałasu i spalin oraz podniesienie komfortu życia jest elektromobilność, mocno wspierana na szczeblu rządowym. Według planów Ministerstwa Rozwoju do 2025 roku po polskich drogach ma jeździć nawet milion pojazdów elektrycznych. Na początku tego roku Państwowy Fundusz Rozwoju i 41 samorządów podpisały wspólnie listy intencyjne dotyczące rozwoju elektromobilności, a gminy zobowiązały się, że zakupią łącznie 780 nowoczesnych autobusów elektrycznych.

Popularność zdobywa też carsharing, czyli współużytkowania samochodów. To trend, który wyrósł na bazie modnej w ostatnim czasie ekonomii współdzielenia. System wypożyczania aut jest powszechny w wielu krajach Europy, m.in. w Niemczech i Francji. Na przykład system DriveNow prowadzony przez BMW i Sixt ma już ponad 860 000 klientów i działa w 12 europejskich miastach. Na polskim rynku pierwsze takie inicjatywy działają już w największych metropoliach: Warszawie, Krakowie i Trójmieście.

- Zaletą współdzielenia samochodów jest to, że ludzie mogą korzystać z auta wtedy, kiedy tego potrzebują. Miasto zyskuje, ponieważ powierzchnia drogowa może być efektywniej wykorzystana. Prywatny samochód stoi zaparkowany średnio 23 godziny dziennie. Wiele samochodów stoi zaparkowanych w naszych miastach przez kilka dni. Korzyść dla miast jest więc tutaj oczywista. Jeżeli są to dodatkowo samochody elektryczne, znika problem emisji spalin i hałasu – mówi Carl Friedrich Eckhardt z BMW Group.

Wiosną przyszłego roku we Wrocławiu ruszy pierwszy miejski system carsharingu. Samorząd udostępni mieszkańcom minimum 200 samochodów elektrycznych i 60 stacji służących do ich ładowania. Na większą skalę carsharing może być w przyszłości rozwiązaniem, które ograniczy liczbę prywatnych samochodów, przyczyniając się tym samym do zmniejszenia emisji spalin. Szacuje się, że jedno współdzielone auto może zastąpić 4 do nawet 10 samochodów.

- Współdzielenie samochodów nie jest magiczną receptą, ale w połączeniu z innymi rozwiązaniami, takimi jak transport publiczny, może zwiększyć pulę opcji dla mieszkańców. Nie wiem, czy ten trend stanie się dominujący, ale z pewnością będzie odpowiadał za znaczną część ruchu – prognozuje Carl Friedrich Eckhardt.

Do usprawnienia ruchu na ulicach miast mogą się przyczynić też nowoczesne technologie. Większość zachodnioeuropejskich metropolii – takich jak Paryż, Londyn czy Amsterdam – korzysta już z systemów ITS (Inteligentne Systemy Transportowe), które pozwalają koordynować i zarządzać miejskim transportem. Dzięki nim kierowcy mogą w czasie rzeczywistym sprawdzić, w którym punkcie miasta są korki, a pasażerowie transportu publicznego – dowiedzieć się, za ile czasu przyjedzie tramwaj lub autobus. Takie projekty wdrożyły też m.in. Warszawa i Poznań.

Carl Friedrich Eckhardt ocenia, że trendy w zrównoważonym rozwoju w Europie wyznacza

Kopenhaga, gdzie na dużą skalę działa system wypożyczalni samochodów. Duńska stolica przeznaczyła też miliony koron na wdrożenie inteligentnych systemów transportowych, które pozwalają koordynować ruch uliczny.

- W Kopenhadze wdrożono całościowe podejście. Rozbudowano transport publiczny w połączeniu ze współdzieleniem samochodów elektrycznych. To kluczowy element dla rozwoju kultury współdzielenia samochodów w skali całego miasta - ocenia Carl Friedrich Eckhardt.

Źródło: